

Dalsze naloty anglo-amerykańskie

Vichy. — Bombardowano w ostatnich dniach południową część dep. Meurthe et Moselle, gdzie wydybto 9 zabitych i 17 rannych z pośród ludności cywilnej.

Nalot miał miejsce również na małe miasteczko dep. Aisne, gdzie pomimo częściowej ewakuacji zostały zabite 4 osoby, a koło 40 rannych.

Bombardowanie w okręgu Bordeaux przyniosło 14 zabitych, a w jednym z miast dep. Basses-Pyrénées tragiczny bilans osiąga cyfrę 76 zabitych i 100 rannych.

Postępy Japonii w Indiach
Tokio. — Jak donosi japońska kwatera główna, armia japońska, operująca w centralnej Birmie i na granicy indobirmańskiej, współpracuje z narodową armią hinduską w jej operacjach zmierzających do opanowania 7-jej dywizji brytyjskiej. Nieprzyjacieli otrzymują drogą lotniczą posiłki, które zostały prawie doszczętnie zniszczone.

OGONCZYK.

Besarabia

Diemstr ma źródła w Karpatach. Górnym swym biegiem przepływa trzy województwa: — Stanisławowski, Lwowski i Tarnopolski — opłata Sambor i Halicz a za Zalesszykami opuszcza ziemie polskie. Przyjąwszy z lewej strony Zbrucz a z prawej zostawiający Chocim, przerywa się serpenzynami przez granitowe prógi Podola i Besarabii, by szerokim limanem wypłynąć przy Akiermanie (Białogrodzie) do Morza Czarnego.

Od prawego brzegu Dniestru po Prut i Dunaj ciągnie się Besarabia.

Kraina wybitnie rolnicza, na północy pagórkowata, ku morzu opadająca nizina, bogata w winnice, złote lany kukurydzy i bydło. Ludność w większości rumuńska, w mniejszości ukraińska oraz kilkanaście rozszlanych kolonii niemieckich ostatnio zresztą zlikwidowanych — przesiedlonych na inne ziemie. Głównym miastem — Kiszyniów.

Po lewej stronie Dniestru aż po Boh — to urodzajne Podole. Nie ma tu winnic ale piękne zboża, dorodne buraki cukrowe i owoce. Tu leży dawna nasza graniczna twierdza Kamieniec Podolski, poniżej — Zwaniec. Głównym miastem a zarazem najważniejszym rosyjskim portem handlowym nad Czarnym Morzem jest Odessa założona w r. 1794 przez Katarzynę Wielką.

Besarabia została podbita w r. 1494 przez Turków i pozostawała w ich władaniu lat przeszło trzydzieści. Po drugiej wojnie rosyjsko-austriacko-tureckiej pokojem w Jassey (1792) Porta cedeowała część Besarabii na rzecz Rosji, a po trzeciej wojnie pokojem w Bukareszcie (1812) przekazała resztę. Po wojnie 1914 — 18 r. Rosja oddała Besarabię Rumunii.

Dniestr środkowy i dolny — ostatnią granicą rosyjsko-rumuńska była w XV, XVI i XVII stuleciu granicą polsko-turecką, kiedy to Turcy władali Bałkanami a Polska Podolem i Ukrainą. Władysław III Warnieńczyk (1434 -

rannych.

Lotnictwo anglo-saskie obrzuciło również gradem bomb Tours i jego okolice.

Hanoi. — W Indochinach, nalot amerykański spowodował zgon 6 osób z pośród ludności tubylczej.

Bruksela. — Bombardowano gwałtownie miasto Courtrai, gdzie ucierpiły wszystkie dzielnice. Nie ustalono dotychczas ilości ofiar, przewyższą one jednak z pewnością setkę.

Znęcanie się Petiot nad ofiarami

Paryż. — Pierwsze wyniki ekspertyzy wzbudzają oniemnienie ze względu na pełnię sadyzmu i wyrafnowania, jakie cechowały Petiota, który znaczenie wyprzedził wszelkich znanych morderców ubiegłych czasów. Ten nad-kryminalista, obdarzony nieprzeciętną inteligencją, nie zadawalniał się zabijaniem

Na Bałkanach

Bukareszt. — Rumuński minister wojny zmobilizował mężczyzn od 25 do 40 lat, wywołując ich do stawienia się w okresie od 1 do 15 kwietnia. Również oficerowie i podoficerowie rezerwy wezwani zostali do służby czynnej. Zapowiedziano ewakuację stolicy w przewidywaniu nalotów bombowych.

Ankara. — P. Ismet Inonu powrócił do stolicy po kilkunastodniowej nieobecności. Do Stambułu przybyła techniczna delegacja rumuńska, udająca się do Ankary celem zawarcia nowego układu handlowego turecko-rumuńskiego.

swych ofiar i ograbianiem ich z posiadanej dobytku. Nie wystarczyło mu również czwartowanie i rozrzucanie ich ciała po Sekwanie lub po lasach podmiejskich. Dochodzenia i karza sądow. dowodzą, że dr. Petiot skłapał swe ofiary. Dlatego też znaleziono w jego domu z głów w jamie z wapnem. Po raz pierwszy jednak w historii zbrodniczości morderca rozciął za szczególną starannością skórę twarzy zgwałconych zamordowanych klientów. Oddzielał on stopniowo, małymi połączkami, skalpelką, skórę z czoła, następnie zaś nacinał brwi, policzki, nos, wargi, podbródek i szyję.

Oddcinał on w ten sposób całą jakby maskę ludzką twarzy i zdierał ją wraz z uszami.

Uszy mają specjalne znaczenie przy utożsamianiu ciała. Dr. Petiot wiedział o tym, a drobiazgowo operacja zdzierania skóry miała na celu użyczenie ofiar niemożliwymi do rozpoznania i utożsamienia.

PIERWSZA OFIARA UTOZSAMIONA

Ustalono już tożsamość pierwszej ofiary Petiota, a mianowicie jego metresy „Louissette”. Chodzi tu o Louise Delaveau, urodzoną w r. 1900 w dep. Meurthe et Moselle. Została ona metresą p. Petiota w r. 1924.

Niemieckie komunikaty wojenne

Berlin 27. 3. — Nad dolnym Bohem odrzucono ponawiane ataki sowieckie i próby przejścia przez rzekę. Pomiędzy Pierwomajskiem i Bałtą formacje SS odrzuciły większe szturmy ZSRR. Nad dolnym Dniestrem zmógł się nacisk wojsk sowieckich. Eskadry samolotów bojowych Rzeszy rozbiły szereg transportów postępujących naprzód wojsk niemieckich. Na południe od Proskurowa toczą się zaciekłe walki obronne. Na odcinku Tarnopol-Kowel bolszewicy atakowali bezskutecznie pozycje niemieckie. Na północny zachód od Kowla przeciwdzierzenie niemieckie pozwoliło na odcięcie części terenu. Na białych Pińskich, pomiędzy Stryem i Gorynta, odrzucono ponawiające się uderzenia ZSRR. Pomiędzy Dniestrem, a Czatuszem bolszewicy dalej uświłowali przerwać front, rzucając do boju znaczne siły. Podczas zaciekłych walk ataki te odbito, dzięki współpracy większych formacji lotniczych Rzeszy. Podczas dwudniowych walk nieprzyjacieli stracili na odcinku przeszło 3.500 żołnierzy, 39 czołgów, 42 działa i wiele innej broni. Na południowy wschód od Ostrowa oddziały ochotników estońskich odparły, przy boku wojsk niemieckich, szturmy

WIARUS POLSKI

— REDACJA — BIURECIA —
 ADMINISTRATION — ADMINISTRATION
 46, Rue de la Chapelle — LYON
 Tel. : Franklin 07-30 Cl. Postal : Lyon 633-20

QUOTIDIEN POLONAIS

29 ŚRODA — MERCREDI 1944
 MARS — MARZEC

Redaktor naczelny: D. S. KAWROCKI

Dzisiaj wieszamy: Eustazym Jutro: Anieli, Gwid.

PRIX - CENA : 1 Fr.

Rok 55^{ty} Année. Nr. 75

Starcie zbrojne koło Cluses

Vichy. — Jak donoszą z Ancey, rannym 24 bm. odbyło się w okręgu Cluses zbrojne starcie oddziału gwardii z grupą terrorystów.

Podczas strzelaniny zabito trzech terrorystów, w czym niebezpiecznego przywódcę grupy. Prowadzi się pościg za resztą bandy, z której pięciu członków wpadło już w ręce policji poprzecznego linia.

Czterech uzbrojonych i zamaskowanych terrorystów wdarło się do szpitala

„Arriba” o wyroku na p. Pucheu

Madryt. — Wiadomość o straceniu p. Pucheu wywołała głębokie wrażenie w Hiszpanii, gdzie szerokie warstwy ludności nie wierzyły w możliwość wykonania wyroku. Wszyscy stwierdzają jednoznacznie, że w Afryce północnej nie rządzą Giraud, lecz komuniści, wobec których muszą ustępować nawet Anglo-Amerykanie. W korespondencji, ogłoszonej w hiszpańskim dzienniku „Arriba”, a pochodzącej z Algieru podkreśla się, że egzekucja Pucheu podkreśla przewagę jaką posiadli komuniści w Afryce północnej, oraz że wywierani przez nich nacisk wywołuje w Anglii obawy o to, by dyktatura bolszewicka nie zapanowała w przyszłej Francji.”

Valentin w Bourg-les-Valence (Drôme), gdzie znajduje się 4 rannych milicjantów. Po przecięciu drutów telefonicznych i obewładaniu dozorców szpitalnych — terrorysty wpadli do sali, gdzie znajdowali się ranni, lecz jeden z tych ostatnich dostrzegł napastników i zaczął do nich strzelać. Terrorysty zbiegli, po wystrzeleniu kilku bezwzględnych salw z kulomiotu ręcznego.

Zjazd delegatów Robicji w Limoges

Vichy. — W Limoges odbył się zjazd 400 delegatów robotniczych Milicji ze strefy południowej i z okręgu paryskiego. Wygłoszono szereg sprawozdań o charakterze społecznym, wywołując do współpracy wszystkie składniki narodu, bez względu na ich poprzednie stanowienie polityczne, a w imię wspólnej walki z bolszewizmem.

Obuwie dla górników

Vichy. — Przywrócono zaopatrywanie kopalni w obuwie do pracy dla górników. Prócz tego przydzielono tej kategorii pracowników bony na obuwie do użytku miejskiego i „fantaisie”, na ich potrzeby osobiste. Poczynając od 1 marca będą oni otrzymywali bony na obuwie nie za pośrednictwem merostwa, lecz wprost od przedsiębiorstwa.

Zaprzeczenie p. Quislinga

Berlin. — Jak donoszą z Oslo, premier norweski p. Quisling, zaprzeczył stanowczo zagranicznym pogłoskom o rzekomej ukrytej mobilizacji tutejszej młodzieży. Pogłoski te dotyczyły powołania do pracy przymusowej 30.000 młodych Norwegów, którym w rzeczywistości byłoby jakoby włączeni do formacji wojskowych.

Z przemówienia premiera Szwecji

Sztokholm. — W przemówieniach wygłoszonych w Cerebro i Lindes, premier szwedzki, p. Hansson, zajmował się przede wszystkim sprawami polityki zagranicznej, chwalać stan stosunków Szwecji z państwami obcymi. Zauważył on, że należy śledzić w obłąkaniu awangardę tej polityki, nie dopuszczając do zmniejszenia czujności i przygotowań do obrony kraju. Przechodząc do kwestii Finlandii, mowa wyraził się następująco:

„Na podstawie ścisłych stosunków, jakimi złączona jest z Finlandią — Szwecja podziela pragnienia Finów do jak najrychlejszego zawarcia pokoju, mogącego zagwarantować im niezależność i suwerenność. W interesie Szwecji leży,

W kilku wierszach

STAMBUŁ. — Puszczonego w ruch pierwszy samolot, całkowicie zbudowany w Turcji, a przeznaczony dla transportów cywilnych.

GENEWA. — P. Lambert, sekretarz gen. dziennika „La Tribune de Genève”, zmarł nagle w wieku lat 59.

LYON. — Na przejeździe kolejowym w Julie (Rhône) pociąg pośpieszny przejechał pp. Genin i Journet.

VICHY. — Dla nowożeńców lub licznych rodzin zostanie wznowiony przydział domowych aparatów elektrycznych.

LILLE. — Podczas nalotu na dep. Pas-de-Calais zginęła cała rodzina p. Bécard, złożona z pięciu osób.

LA MURE. — Podczas aresztowania 10 terrorystów wykryto skład broni oraz zapasy pieniędzy, złotych monet i różnych towarów.

PARYŻ. — Skonfiskowano 50.000 litrów spirytusu do picia, przeznaczonego na potajemną sprzedaż.

VICHY. — Właścicielem zburzonych przez bomby budynków władze będą zwracać koszty usuwania ruin.

WASZYNGTON. — Według p. Cordell Hull — „Stany Zjednoczone zamierzają nie uznawać przyłączenia krajów bałtyckich do ZSRR oraz wspomagać kraje bałkańskie do swobodnego wyrobę swych rządów po wojnie”.

Karty odzieżowe dla kat. E i J

Paryż. — W kwietniu wydane zostaną nowe karty odzieżowe dla młodzieży i dzieci, od 12 do 18 lat, posiadających kartę wólknienniczą E i J. Pierwsze 30 punktów z tych kart będą mogły zostać zrealizowane natychmiast. Termin ważności kart upływie z dniem 30 czerwca 1944 r.

aby sąsiedzi jej żyli wolno i w pokoju. W tym właśnie celu, rząd szwedzki zapoznał rząd fiński ze swoim punktem widzenia w kwestii pokoju, Stanowisko Szwecji pozwala jej na to, by stała się pośredniczką, w konflikcie fimo-sowieckim.”

Sport

Byli reprezentantami Polski w hokeju Urson, obecnie internowany w Szwajcarii, gra w klubie hokejowym Zurich.

Klub ten należy do narodowej ligi szwajcarskiej i jest na drugim miejscu po słynnym klubie sportowym Davos.

BRAZZAVILLE. — W prowincji Stanleyville wybuchło powstanie murzynów, z których 57 zabito, 48 zraniono i 119 wzięto do niewoli.

VICHY. — Członkowie organizacji obywateli przeciwlotniczej nie podlegają obowiązkowi strażowania dróg i mostów.

WATYKAN. — Papież przyjął na dłuższym posuchaniu posła Finlandii Nuncjatury w Helsinkach.

TOKIO. — Oficjalnie stwierdzono, iż „nie ma żadnego powodu do ewakuowania stolicy”.

NEAPOL. — Po 12-godzinnej przerwie Wezuwiusz znów wyrzucił lawę.

KAIR. — Flota egipska liczy zaledwie 20.000 ton statków.

SZANGHAI. — Flota wojenna Chin Północnych posiada 25 jednostek i 5.887 marynarzy.

ANKARA. — Zapowiedziano bliskie zmiany w składzie rządu i sztabu głównego Turcji.

SZTOKHOLM. — Przybył tu p. Althehen, fiński minister spraw społecznych.

GENEWA. — W sali Stowarzyszenia „Dante Alighieri”, wygłosił nadzwyczaj ciekawy odczyt p. prof. A. Bronarski „o stosunkach Włoch i Polski w ciągu wieków”. Odczyt ten był ilustrowany obrazami świetlnymi. Przemówienie pozbawne dla obecnego na tym odczytzie min. A. Eadossia wygłosił b. prezes najwyższego sądu włoskiego.

SOFIA. — Podczas ostatniego nalotu na stolicę Bułgarii zginął Abdul Kadir Hamid, syn zdebronizowanego w r. 1909 sultana Turcji.

NEAPOL. — Liczba ofiar Wezuwiusza wynosi 26.

WATYKAN. — Nawiązano specjalną komunikację pocztową ze Szwajcarią, skład będzie przesyłana korespondencja do różnych krajów Europy, a listy zamorskie będą kierowane przez Hiszpanię i Portugalie.

NOWY JOK. — W stanie Virginii zginęło 14 górników podczas katastrofy kopalnianej, na głębokości 3.000 stóp pod ziemią.

SOFIA. — Ambasador sowiecki w Sofii A. Ławriszczew udał się do Moskwy.

VICHY. — P. Marszałek przyjął merów dep. Seine et Oise i Seine et Marne.

Z przyczyn od nas niezależnych strona 2-ga i 3-cia numeru na wtorek wychodzi w druku z numerem dzisiejszym. Admin.

JUTRO:

Bomby na Bergerac

Zmarli w Szwajcarii

S. p. Roman Malinowski, attaché Konsulatu R. P. w Zurychu i został pochowany na miejscowym cmentarzu.
S. p. strz. Nieczyrow Franciszek, z 4 W. psp., ur. 1909, zmarł w szpitalu w Bienna, pochowany na cmentarzu Madretsch.
Sp. strz. Kokoszka Wawrzyniec, ur. 1896 r., zm. w obozie Huhnberg 28. 12. 43. Pochowany w Cham.
S. p. plut. Leon Rodko ze 186 baonu saperów, ur. w r. 1908 w Będzinie, zmarł 14. 1. w zakładzie psychiatrycznym Waldau. Pochowany na cmentarzu Bremgarten w Bernie.

Besarabia

(Dotychczas ze str. 1-5j)

Stan ten przetrwał do r. 1666, kiedy to ataman Piotr Doroszenko oderwał się z kozacką od Polski i oddał się pod opiekę sultana. Wojna polsko-turecka uwieczniona zwycięstwem hetmana Jana Sobieskiego pod Podhajcami powróciła Polsce kozaków. Ale w 1672 Doroszenko po raz drugi poddaje się Turcji i rozstrzuwa przed oczami sultana Mahometa IV korzyści z podboju polskich ziem południowo-wschodnich.

Porta przekracza Dniestr, zajmuje

Kamieniec Podolski i podstępnie pod Lwów. Michał Korybut Wiśniowiecki podpisuje w Buczaczu traktat, mocą którego oddaje Turkom wschodnie Podole i Ukrainę, płaci koszty wojny i zobowiązuje się do corocznej daniny.

Hańbę tę zmywa jednak w rok później Jan Sobieski pod Chocimem a w trzy lata potem (już jako król) zmusza Turków do zwycięstwa pod Lwowem i obłożeniu Zórawna — do układu znoszącego daninę i zwracającego dwie trzecie Ukrainy. Jedną trzecią (kozacką) pozostawiała przy Turcji.

Besarabia — Podole — Chocim — Kamieniec...

Po trzydziu latach snu cichego, rycerstwo ze stanic i polegli wojowie budzą się od nowego szczęku broni...

OGONCZYK.

DLA ROLNIKÓW

Występy polskiego Tenora

Basylea. — Zapewne nie wszystkim Polakom jest wiadomo, że słynny nasz tenor p. Z. Wozniak stale występujący w operze bazylejskiej, wystąpił także w sali koncertowej „Victoria Hall” w Genewie i odspiewał „Requiem” (Verdiego).

Występ ten odbył się dnia 17 marca przy zapelnionej sali i nadzwyczajnych oklaskach dla wykonawcy, który znany już jest wszystkim Szwajcarom ze swych występów w radio i na scenach oper w Zurychu, Lucernie i Bernie.

Szpitalne

Szpitalne w Warszawie są przepelnione chorymi. Pacjenci w szpitalach miejskich są leczeni bezpłatnie. Lekarze Polacy większą część swego czasu poświęcają na leczenie szpitalne, pobierając przy tym po 150 do 400 zł. pensji miesięcznej. Lekarze posiadają rozległą praktykę prywatną, przy czym honoraria wahają się od 50 do 100 zł.

Int. - rolnik JAN LENTZ.

DLA DZIECI

Kotlarczyk lwowski

Nasi od trzech niedziel obiegają Polock. Otoczyli go ze wszystkich stron. Moskwa jednak broni się uparcie i za wygrana dać nie myśli.

Tymczasem już i głód zaczął oblegać nas doskwierać, bo trudno było co dowiedzieć. Ziemia tak rozmięka wskutek długotrwałej śloty, że konie po brzuch grzeszy. Pojawili się także choroby wśród wojska. Na domiar złego nadeszła wieść, że car Iwan Groźny nadciąga z odsieczą.

Zasepiło się lice Stefana Batorego. Przygląda się król warowni z tej, to z owej strony, jakby jak czym przedzień zdrobył. Otoczona wysokim ostrokiem drewnianym, doskonale chroni załogę. Kilkakrotnie już podkładano ogień pod parkany, lecz Moskalom zawsze udało się go zagasić. A jednak nie ma innej rady, jeno ogniem wykurzyć moskiewskie wojsko.

Tedy ogłoszono w obozie, że komu powiedzie się skutecznie ogień podłożyć pod ostrokoły, tego nie minie królewską nagroda.

Jakóż zaraz naza jutrz po tym ogłoszeniu wyruszyła garstka ochotników z naręczami smolnego łuczycy. Był między nimi Walenty Waś, syn Jakoba Waśa, mieszczanina i kotlarza lwowskiego. Kotlarczyk ten niósł w ręce kocioł pełen węgla rozżarzonego a na plecach łuczycy siarką napojone, aby szczybiec się zapaliło. Tak obuczończy pogięb w stronę warowni. Nie wstrzymali go postraż w bruch, ani kula obwiana i strzela, które przeszły mu prawą rękę; biegł, aż dobiegł do wieży narożnej. Tu rozniecił ogień tak ogromny, że go już Moskale ugasić nie mogli. Rozgorzała nie tylko wieża, lecz cały ostrokoł płonął począł. Wojsku polskiemu otwarta się droga do wnętrza warowni. Widząc że Moskale, poniechali już dalszej obrony i zdali się na laskę i miłaske.

Tak to Polock został chwałebnie zdobyty. Kilkadziesiąt dział, niezmiernie mnóstwo kuli, prochu i żywności wpadło w ręce zwycięzców. A wszystko to dzięki bohaterstwu lwowskiego kotlarzyczka.

Nie zapominał król o swym przyrzeczeniu. Wyniósł Walentego Waśa do stanu szlacheckiego, nadając mu nazwisko „Polotyński” od Polocka i rzeki Poloty, którą przeszedł, zanim dokonał swego czynu. W herbie otrzymał nowy szlachecki obraz ręki z pochodnią, przesyte straża, nad herbowa zaś tarczą wieżę o dwu wieżach, taką, jak ta którą podpalil. A gdy w rok później Walenty Waś-Polotyński odznaczył się pod Wielkimi Łukami, król Stefan nadał mu włości w ziemi przemyskiej.

MIEDZY ANKARA A LONDYNEM uruchomiono „fotograficzną” komunikację listową. Z Turcji listy pisane na specjalnym papierze będą wysyłane do Kairu, stamtąd zaś poczta egipska po sfilowaniu ich, będzie przekazywała miniatury filmów listów do Londynu. Poczta angielska podejmuje się wywołania i powiększenia tych filmów oraz doręczania korespondencji adresatom.

Robactwo domowe SPOSOBY OCHRONNE I TEPIENIE

(Ciąg dalszy).

PULAPKI

a) W kuchniach lub budynkach gospodarskich zawieszaj pod wieczór u pułapu parę bylic (Artemisia vulgaris), namoczonych w serwatce. Muchy, znecone stódkawym zapachem serwatki, gromadnie bylicę obślądzą. Gdy się ściemni i muchy będą spały na bylicy, rozciągnij duży worek, zrecnie wsunąć w niego bylicę z siedzącymi na niej muchami i worek zawiąż, a potem połóż wrzącą wodą. Lub zanurzyc we wrzątku. Sparzone muchy można dać do zjedzenia kurcom. Nie brać zamiast wylęci piolunu, bo zapach jego odstrasza muchy.

b) Nalać pół szklanki lub trzy ćwierci szklanki mydlin, nakryć dobrze przylegającym cienkim plasterkiem chleba, z wydrążonym otworem wielkości 2 groszy. Wokół tego otworu smaruje się chleb z wierzchu i od spodu miodem lub słodką marmeladą. Muchy zwabione zapachem wejdą wewnątrz pułapki pod chleb, powpadają do mydlin i pogina. Z mydlin żadna mucha nie ucieknie. Jeżeli zamiast mydlin nalejemy serwatki, to muchy będą się bardziej topiły, ale łatwiej też wylazią będą. Słodzona woda przwabia do takiej pułapki mrowki.

c) Do blaszanego kubeczka nalać mydlin albo słabego roztoru lizolu, nie dużo, na przykład tylko litr, żeby nad nim mogła stać na jakiejś podstawie

Wino jako pokarm dla koni

Paryz. — W przyżywanym okresie ograniczeń w spożyciu konia, warto wspomnieć o tym, że dwaj uczeni, p. p. Girey i Ross, dawali niedgdy koniom, zamiast jęczmienia, po 4-6 litrów dziennie wina, zamaczając w nim nieco otręb lub ziaren kukurydzy. Wyniki okazały się przekonujące, gdyż po 5-ciu miesiącach takiego odkarmiania, zwierzętom przybyło koło 20 kg.

Konie okazały się bardzo podatne na ten sposób odżywiania, nie wykazywały nerwowości, jak również nie grymasły co do gatunku wina.

latarnia lub świeca. Zawieszaj wieczorem ten kubek pod powałą tak, żeby górny brzeg był tylko o parę centymetrów od niej oddalony. Muchy lecąc do światła, a potem wpadają do płynu i topią się.

d) Dwie deski na zawiassach tak zawieszaj na sznurku, żeby się rozchodziły. Wewnątrz posmarować je słodką marmeladą, a gdy duzo much na niej osiadnie, szybkim ruchem ściśnij te deski i zgnieś muchy. Gdy duzo much w marmeladzie się nagniecie, to inne przestaną się do niej zbliżać; trzeba więc deski oczyścić i na nowo marmeladą posmarować.

Zabijanie much za pomocą patki, czyli szerokiej a cienkiej skórki przymocowanej do patyka, jest mało skuteczne, bo trzeba każdą pojedynczą muchę zabijać, przy czym wala się śmieć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Genewy...

Przybył tu p. V. Libowicki, znany naszym żołnierzom internowanym, z czasów, gdy objędział on prawie że wszystkie obozy jako kierownik artystyczny i główny wykonawca tak zw. „Teatru Żołnierskiego”, „Maryna”.

Pan V. Libowicki został zaangażowany do opery w Lucernie, a w Genewie wystąpił w wielkim teatrze opery w głównych rolach specjalnie zorganizowanego wieczoru baletowego pod nazwą „Piętna niedziela” oraz w — Bolero — Ravela. Orkiestrą dyrygował p. E. Ausermet, światowej sławy mistrz sztuki muzycznej.

Największy wybuch Wezuwiusza od 70 lat

Neapol. — Jak podają czynniki oficjalne, obecny wybuch Wezuwiusza nie miał sobie podobnych od 70 lat. Główny strumień lawy ma 200 m. szerokości i 25 m. grubości. Popiół zaczął opadać na Salerno. Okoliczne miasteczka i wioski są częściowo zalane lawą. Przeszło 20.000 osób znajduje się bez dachu.

Inni wyglądali współczucia i podziwu, Oleś się wstydił.

Gromadka dzieci rozmawiała z wielkim ożywieniem na dziedzińcu szkolnym. Trzej koleczy wrócili do domu po dłuższej chorobie i byli przedmiotem ogólnego zainteresowania. O swoich cierpieniach chłopcy opowiadali z dużą przesadą, tym większą, im większe współczucie albo podziw malowały się na twarzach towarzyszy z ławy szkolnej.

W toku rozmowy okazało się, że leniuszek Jaś naumyślnie odkrył się się podczas potów, bo to było nieprzyjemne a co to szkodzi trochę dużej pokaszleć, gdy leży się w wygodnym łóżeczku i z racji zaziębiecia dostaje słodkie syropy i nie potrzeba odrabiać lekcji. Co prawda, gdy się choroba przedłuża, to zaczyna być nudno i okłady gorczyczane nie są przyjemnością. Chłopczyk twierdził, że piekły go do tego stopnia, iż krzyczał na cały dom.

Maryś skaleczył sobie palec, naturalnie nie zwał na taki drobiazg. Doktor mówił, że Maryś jest małym brudaszem, który nie lubi mydła i że skoro najmniejsza ranka jest na ciele, trzeba ją ochronić od kurzu i zarazków, myjąc gruntownie skaleczone miejsce i smarując następnie płynem odkażającym, będącym do nabycia w każdej aptece. Ale Maryś dumny był ze swej rany, więc opowiadał, jak to palec zaczął strasznie puchnąć, jak się rodzice przestraszyli a on wcale się nie bał i płakał dopiero, gdy usłyszał, że może trzeba będzie palec uciąć.

— Palec uciąć — krzyknął jeden z młodszych słuchaczy — to okropnie! — Prawda — rzeki Maryś, spoglądając naokoło — że to wielka rzecz. Nieomal bylibym wrócił tu do was bez wskazującego palca prawej ręki no i naturalnie nie mógłbym pisać i to byłaby dopiero frajda!

Na to odezwał się milczący do tej pory Oleś: — Miałem wypadek podobny do twojego, Marysiu. Tak jak ty, nie słuchałem matki, i nie pokazałem natychmiast zranionego palca, który zaczął puchnąć i groził mi utratą ręki. Na szczęście troskliwa opieka rodziców i pomoc doktora uchroniły mnie od tego. Naciępiłem się, zmarwiłem rodziców, naraziłem ich na duże wydatki, straciłem sporo z programu szkolnego i mogłem stać się kaleką nieuleczalną. Bardzo się wstydzę, że byłem przyczyną tylu przykrości i szczerze wam to mówię, byście większą uwagę zwracali na czystość rąk i dbali sami o to, aby uniknąć choroby. Często, bardzo często chorujemy z powodu własnego niedbalstwa i lekceważymy zdrowie a potem wyglądamy współczucia albo robimy z siebie bohaterów. Uwrażam, że w wielu wypadkach, my dzieci szczególnie, po winniśmy wstydić się raczej naszych różnych dolegliwości, bo są one spowodowane nieposłuszeństwem względem rodziców.

— Jak to nieposłuszeństwem? — zapytał Ryś. — Jeżeli matka ci mówi: — Pamiętaj, podczas jazdy rowerem zdejmij albo przynajmniej rozepnij marynarkę, ale gdy zgrzny spocznieś albo wejdzieś do chłodnej sieni, ubierz ją, bo się zaziębniesz, a ty jesteś nieposłusznym i wra-

czasz potem z katemem, czy nie jesteś winowajcą, którego powinna spotkać kara? Za lekceważenie rozkazu rodzicielskiego i zdrowia?

Jeżeli po wyjściu z ustępu, albo przed wyjściem ze szkoły, gdzie tak często ktoś z nas może mieć początki odrdy albo wietrznej ospy albo co gorzej gruźlicy, nie myjesz rąk i nie czynisz tego zaraz po przyjsciu do domu, to możesz zarazić młodszego brata i stać się znowu winowajcą.

— Ee — odparł na to Jaś z przekąsem. — Mówisz tak jak doktor a nie kolega.

— Nie dziwie się twej odpowiedzi — rzeki Oleś poważnie — przed tym co mnie spotkało, bylibym może tak samo machnął ręką na przestrogi, ale ból i beczynność nauczyły mnie wiele i z całego serca pragnąc wam oszczędzić podobnych przykrości, zdobywam się na takie ostrzeżenie. Może je ode mnie przeźrzeć i od dorosłych, bo ich słowa jakże często objają się o naszym uszy, nie zabiegają zrozumienia.

Maryś podszeł do Oleśta i dwie prawice, na których jeszcze sine plamy i blizny wskazywały, jakie im groziło niebezpieczeństwo, uściśnęły się mocno.

— Byłem skończonym głupcem przed, podczas i jeszcze po mojej chorobie — przyznał się Maryś odważnie. — Twoje słowa przekonały mnie tak dalece, że nie tylko będę mył ręce jak najczęściej, lecz przeproszę rodziców za wyrażone im zamartwienia i podziękuje za starania, o czym też nie pomyślałem — dokończył chłopiec ciszej.

Inni koleczy również zaczęli zapewniać Oleśta, że będą dbali o zdrowie, spełniając wskazania rodziców. U niektórych obietnica nieestety szybko poszła w niepamięć, inni pilnowali się sumiennie, a nagroda za to było zdrowie, rzecz tak cenna, że nie zastąpią jej największe skarby.

Ludmila BREJSKA - NAWROCKA.

USMIECHNIJ SIĘ!

Znawca

— Jasiu, po czym poznaje się wiek kury? — Po zębach. — Ale przecież kura nie ma zębów. — Ale my mamy!

Nie będą zwracane

nadesłane do druku artykuły lub ilustracje

OGŁOSZENIA

Poszukuje od zaraz KOBIETY niezależnej do lat 35 do wspomnego prowadzenia malej firmy. Warunki dobre, gotówka nie wymagana. Zgłoszenia kierować do „Wiariusza Polskiego” pod Nr. 2772. (Visa O.R.T. Nr. 12.957)...

Antoniego Gruzińskiego poszukuje rodzina, prosząc o udzielenie jakichkolwiek posiadanych o nim informacji, adresując je na Rece Szklaneckiej Ludwików, Villa Foch, Bd. Jean-Jaurès à Salles du Salat (Hte Garonne).

44 Rue de la Charité, LYON (France), Imp. de la PRESSE LYONNAISE. Se pisać: A. BOURNIN.

Godni są szczerzawce chartów, godne szczerzawców charty. Otóż skończony spór wasz długi i żaźny! Ja, któregoście sędzią zakładu obrali. Wydaję wreszcie wyrok: obaście wygrali. Wracam fanty, niech każdy przy swoim zostanie. A wy podpiszcie zgodę”. Na starca wzywając, Szczerzawce zwróciła na się rozjaśnione lice I długo rozzielone złączyły prawice.

Wtem rzeki Rejent: „Stawilem niedgdy konia z rzędem. Opisałem się także przed ziemskim urzędem. Iż pierścien mój Sędziemu w salaryum złożę; Fant postawiony w zakład wracać się nie może. Pierścien niechaj Pan Wojski na pamiętkę przymie, I kaže na nim wyrzyc albo swoje imię Lub, gdy zeche, herbowne Hreczechów ozdoby; Krwawnik jest gładki, złoto jedenastej proby. Konia teraz ulani pod jazę zabrał, Rzęd został przy mnie; każdy znawca ten rzęd chwali, Iż jest wygodny, trwały, a piękny jak cacko: Kulbaczka wąska, modą z turecka kozacka, Kula na przodzie, w kuli są drogie kamienie, Poduszeczka z rubrontu wyściela siedzenie, A kiedy na lęk wskoczysz, na tym miekkim pusku Miedzy kulami siedzisz wygodnie, jak w łózku; A gdy w galop puścisz się (tu rejent Bolesła, Który, jako wiadomo, bardzo lubił gesta, Rozstałw nogi, jakby na konia wskakiwał, Potem, galop udając, powoli się kiwał) A gdy w galop puścisz się, natenczas z czapraka Biask bije, jakby złoto kapało z rumaka, Bo tabenki są gesto złotem nakrapiane, I szerokie strzemiiona srebrne pozłacane; Na rzemieniach munsztuka i na uźdźdzeni Polyskają guziki perlowe macicy, U napiersnika wisi kszycę w kształt Leliwy. To jest w kształt nowiu. Cały ten sprzęt oobliwy, Zdoboty (jak wieść nlesie) w boju podhajeckim. Na jakimś bardzo znacznym szlachcicu tureckim, Przyjm, Asesorze, w dowód mego szacunku.”

A na to rzeki Asesor, wesół z podarunku: „Ja niedgdy darowane od księcia Sanguszi Stawilem w zakład moje prześlizne obrótki, Jaszczurem wykładane, z kolcami ze złota, I utkaną z jedwabiu smycz, której robota Równie droga jak kamień, co się na niej świeci. Chciałem sprzęt ten zostawić w dziedziectwie dla dzieci; Dzieci pewnie mieć będą, wiesz, że się dziś żenię; Ale ten sprzęt, Rejencie, proszę unieźie,

kulbaczka — stodełko, rubront, robront (z francuskiego robe ronde), rodzaj sukni kobiecej, lub materii na taką suknie, tek, wycięcie stoda, tabenki, tebnki, ozdoby u stoda wiszące, napiersnik, część rządu, przypadająca na pierś konia. — Leliwa, herb, ma w polu półksiężyc a nad nim gwiazda. Podhajce, miasteczko w brzezańskim, głośne wleju bitwami

Wynalazki nie przysparzają fortuny

Zmarła niedawno w Milwaukee, w Stanach Zjednoczonych niejaką Ethel Sholes, córka Cristobala. Nazwisko to nie jest znane szerokim rzeszom publiczności, choć Cristobal Sholes dokonał jednej z najgłębiej sięgających pokolejnych rewolucji społecznych. Miliony kobiet zawdzięczają mu możliwość zarobkowania i wyzwolenie.

Mechanizm, który wynalazł przed 75 laty, wydawał się początkowo zwykłą

zabawką, pociągając jednak za sobą na dziesiątym najliczniejszym zawodzie kobiecego, jaki zanotowano od wieków. Był on po prostu wynalazek maszyny do pisania i twórcą zawodu maszynistki, tak dziś rozpowszechnionego.

Sholes był z zawodu drukarzem, wydawcą dziennika i poetą, przekładającym praktyczne osiągnięcia nad marzenia. Wynalazł poprzednio sposób szybkiego pieczętowania i mechanizm dla obliczenia biletów kolejowych i bankowych, co zresztą nie przysporzyło mu dużych dochodów. W 1859 przedłożył pewnemu wysokiemu urzędnikowi pocztowemu model maszyny do pisania, zbudowanej ze starego alfabetu telegraficznego. Model był skonstruowany prymitywnie, podnosiła się w nim zaledwie jedna litera.

Po 9 latach poszukiwań doszedł do urochlomienia wszystkich znaków alfabetycznych maszyny. Wynalazek ten był po raz pierwszy demonstrowany w N. Jorku, w 1867 r. Sholes otrzymał 12.500 dol. za całkowite zrzeczenie się praw do wynalazku, na co przyjął, że nie przetrwałaby kolosalnej przyszłości, jaka rysowała się przed jego dziełem, którego ostatecznego wykonania podjęli się inżynierowie. Zmarł po upływie kilku lat w niedostatku i zapomnieniu w tym właśnie okresie, gdy wydawca Marka Twain'a oszalał publicznie, że „humorysta jest pierwszym pisarzem świata, który nabył maszynę do pisania, ażeby wystukiwać na niej przyszłą swą powieść”. Wówczas gdy firma, która zakupiła jego patent zdobywała fortunę — Sholes pozostał w biedzie liczną rodzinę. Wypadkowo zidentyfikowano biedną umierającą w Milwaukee kobietę, i dowiedziano się, że jest to córka wynalazcy, która spędziła życie w nędzy, a nawet, o ironio, nie umiała czytać ani pisać.

CO PISZE PRASA?

Awanse wstrzymane?...

„Wieści Polskie”:
Zostaw wyraża się z przekąsem o Marysi:

— Ta Marysia, teraz się tak pisze, przed wojną była kompletną analfabatką.

Nie ma w tym ani cienia przesady. Marysia ma lat dziewięć i przed wojną rzeczywiście nie umiała ani pisać ani czytać, przejechała na Węgry jako żupeńka tyrananta. A teraz pisze już po polsku i po węgiersku. Ale mimo wszystko nie możemy jej zapomnieć, że przed wojną nie umiała się nawet podpisać. To co teraz umie nazywamy poprostu „kulturalnym dorobkiem społeczeństwa”. Marysia jest „homo novus” i gdyby nawet pisała kiedyś za jakiegoś dziesięć lat jak Potecki i Łuckiewicz razem wzięci — zausze będziemy uważać ramiączkami, mówiąc:

— Patrząc, jak się to rozuczwałidło na tym wychodzą, czy w kraju przed wojną slyszal kto o Marysi... A teraz wszystkie gazety o niej piszą...

A o tylu „słynnych”, którzy przed wojną byli głodni nie pisze się.

Ludziom zdaje się, że nagle we wrześniu 1939 roku stanęły wszystkie zegary — i że nie się w ogóle nie posuwa naprzód. Ze we wszystkich dziedzinach pozostała ta sama hierarchia, co przed wojną. Kto z jakim szczeblem służbowym wyszedł, z takim pozostał. Awanse na czas wojny wstrzymane...

Otoś takie postąpienie kwestii byłoby premią dla próżniaków, którzy stanęli w rozpaczy przy wywołaniu swej przedwojennej wielkości i nie posunęli się ani krok naprzód. A kto stoi w miejscu, ten się cofa. Na wojnie są awanse. Są nawet awanse wręcz rewolucyjne. Pewne wartości nowe i niezaprzeczalnie szybkiej dochodzą do głosu, niż w czasach pokoju, który to okres jest zawsze bardziej konserwatywny i niechętny wobec wszelkich nowych wielkości.

Istnieje na przykład wielka niechęć wobec młodych. Wydaje się nam ciągle, że pisarz, czy artysta — plastyk, czy muzyk, który nie miał jeszcze w kraju wyrobionego nazwiska — w ciągu czterech i pół lat wychodzą — nie mogą się wybić. Ma dalej pozostać nieznanym. Gdy pojawia się nazwisko warusza się ramiączkami!

— Kto o nim slyszal przed wojną? Ale ten i ów, mający tylko kult dla uznanych wielkości przedwojennych, nie daje sobie sprawy, że właśnie z tych nazwisk, które wybiły się w czasie wojennym, tworzyć się będzie kultura polska po wojnie. Nikt o nich nie slyszal przed wojną, ale będzie o nich slyszal po wojnie.

Istnieje jeszcze w pewnych środowiskach emigracyjnych uparty kult „starych nazwisk”. Są pisma, które z ułudnym i wręcz przerażeniem otwierają tamy dla „nowych nazwisk”, dla takich, których nie drukowano w „Wiadomościach Literackich”, dla tych, którzy nie byli przed wojną dopuszczani do rozmaitych kapliczek literackich. Z jakimś strasliwym szeptem odnośnym się wręcz do możliwości wypełnienia nowych talentów. A jednocześnie deklamujemy o wysokich wartościach kulturalnych naszego narodu, nie wierząc, by ten naród geniuszy, zdobywał

się na wydawanie nowych talentów. Każde nowe nazwisko drażni nas i niepokoi. Pragnęliśmy jak najszybciej ustalić listę „geniuszów”, zamknąć ich liczbę w „numerus clausus”, nauczyć się nazwisk „nieśmiertelnych” na pamięć, a potem zamknąć szalenie drzwi przed nowymi „intruzami”, wywieszony napis „Niezatrudniomym geniuszom wstęp wzbroniony”.

Wobec każdego nowego piszącego — ludzie, którzy jeszcze nie chwytali za pióro, dostają bolesnego skurczu serca i chwytają ich załotniwa myśl.

— Dlaczego jego órkuja, a mnie nie drukują?

Znam takiego jegomości, dla którego każdy utwór młodego autora, obraz początkującego malarza, odczytano na wystawie czy sukcesie muzyka — był drażną w sercu. Przychodził do mnie i mówił:

— Widział, znów wydrukowali nowelle tego X, a czy kiedy wydrukowali moją nowellę?

— A czy ty piszesz nowelle?

— Nie, nie piszę...

— No, to jak chcesz, żeby cię drukowali?

— Ale ja już wiem, jakbym napisał, to by też na pewno nie wydrukowali. Wszyscy się spryszyli przechocko mnie. To wołę nie pisać. Ale to boli, że tak innych protegują, a mnie nie...

Zarulem jest, że ktoś przed wojną nie oplywał w dostatki. Mówi się na przykład o bardzo zdolnym poecie Y.

— To straszne... znam go przed wojną. Był straszliwym biedak... a teraz...

— Co teraz?

— Teraz tyle zarabia. Znałem go dobrze. Razem chodziliśmy do gimnazjum. To „hochstapler”, twierdzi, że ma trzy doktoraty, to kłamstwo.

— Jakto nie ma doktoratu?

— Ma, ale tylko dwa... przed wojną nie stał go było na kupienie szcila do sz garba, a teraz monokle sobie kupuje... teraz, kiedy szcilo takie drogie, kto mu na to wszystko daje?

— Otrzymuje honoraria literackie... Tu następuje u naszego rozmówcy zgrzyt zębów.

— No oczywiście honoraria... czy ja kiedy dostalem honorarium literackie? Okazuje się, że nasz rozmówca nigdy jeszcze nie otrzymał honorarium literackiego. Ale też nigdy niegoda nie napisał. Przepaszam. Raz napisal kartke do administracji z prosba o zmianę adresu.

Trudno, mimo wszystko musimy się zgodzić z tym, że bardzo wielu z spośród naszych rodaków zasłużyło na awans. Pracowali — i co tu dużo obawiać, bawelne — mają talent. Sama praca oczywiście nie wystarczy. Znam pewnego poeę, na którym spełnił się kłopot racowania przed prawdziwymi: „Będiesz pracował w poczcie czasu...”, tylko, że w odniesieniu do naszego pisarza miało to brzmienie „Będiesz pisał wiersze w poczcie czasu...”

Poeęta ten zapytał raz pewnego znajomego:

— Czy chciałby pan zostać poeęą? Na to otrzymał odpowiedź:

— Tak, a pan?

Poeęci pracownicy patrzą z zazdrością na poeęty z talentem, którym pisanie wierszy przychodzi z łatwością:

— Phi, sztuka pisać, jak się ma talent, a można to się pisać...

Nie można jednak pozostawiać wszystkim tylko — talentowi. W każdym zawodzie — potrzebna jest także praca. A ustalmy narazicie, że praca i obywatelstwo to nie jest jakaś „praca poboczna”, jak np. dawanie korepetycji, ale zawód główny, wymagający obok zdolności gruntownego przygotowania. Dział pisarza nie może być tylko i lekko-myślnie przewijając się motylkowato o bok zagadnień życia. Dział od pisarzy wymaga się uspołecznienia, a co za tym idzie gruntownej znajomości mechanizmu życia. Natomiast, która dawniej była powabem pisarzy, dziś jest niemożna i nepocogająca.

Znaliśmy się uprzednio wobec nowych nazwisk, nowych współpracowników przy budowie gmachu kultury polskiej. Uprzytomniły sobie, że niestety, bardzo wielu ludzi, którzy przed wojną zajmowali nawet wybitne stanowiska czy to w świecie naukowym czy artystycznym, nie stanowią dziś tej cennej pozycji, co dawniej. Nie podjęli się prądem czasu, nie pracowali, nie umieli nadążyć za czasem, jaki uplywał. A w tym samym okresie młodzi nie traciili czasu.

Młodzi dzisiejsza jest szczerza i logiczna i niezwykłe trzeźwo myśląca. Sądy jej są przeważnie bardzo trafne. Oczywiście mamy na myśli młodzież myślącą samodzielnie, nie poddaną dyscyplinie myślenia casnymi kategoriami pewnej grupy czy gwipki. Ta młodzież będzie surowa w szych osadach i bynajmniej na jej pobawliwosci nikt liczyć nie może, choćby posiadał jako argument dawniej zdobyte wysoce szczerze pozycje w społeczeństwie. Nastąpi gruntowna „superrewizja” wydanych dyplomów na „geniuszy” i obawiać się należy, że trzeba część dawnych wielkości posłać w „stan spoczynku”. W który to stan zresztą sami się już dawno przemiescili.

Potrzebna jest nam kadra ludzi na prawdę zdolnych do czynu, samodzielnie myslowco, odważnych, którzy by byli dobrými sternikami na tych burzliwych falach, na jakie uplynie okres naszej kultury po zawierusze wojennej. Nie będą to czasy wyrozumialosci zbytnej i pobawliwosci. Trzeba będzie się legitymować rzetelną znajomością swego rzemiosła, pracą i uczciwością w wykonywaniu swego zawodu. Wojna odcięła wielu ludzi pobawliwania dla dyktantyzmu, nieudolności i kompromisów z sumieniem przy wykonywaniu obowiazków.

Pamiętajcie, że odbiorcami produktow kultury będą zdemobilizowani lotnicy, kierowcy czołgów, marynarze, robotnicy z dawnych fabryk zbrojeniowych, ludzie wychowani w kulcie precyzji i obowiazkowosci, wymagający wiele od siebie, ale też i od innych.

Wojna obecna wyrabia w nas kult fachowosci. Najmniejsze uchybienie w tej dziedzinie grozi nieobliczalnymi katastrofami. Czasu powojenne wymagac będą od nas wszystkich rzetelnej specjalizacji. Wszelkie zaklamane dyktantymy zostana zdemaskowane szybko i bezapelacyjnie”.

WASZYNGTON. — Na zaproszenie p. Roosevelta ma tu przybyć — w drodze do Anglii — p. Curtin, premier Australii.

Długi sen — zapasnikow

Paryz — Często publiczność zastanawia się nad tym, czy wybitni zapasnicy posiadają jakąś tajemnicę trwań. Naturalnie, o ile się zgodzić na twierdzenie, że przeciągły sen jest wystarczającym po temu środkiem. Rekord leżącym osiągnął chyba słynny bokser Joe Louis, który potrafi spać 12 godzin na dobe, wypoczywa zaś leżąc po dwa razy dziennie — po 3 godziny. Pozostają zatem w pozycji wyciągniętej 18 godzin na dobe.

Zdobywca rekordu na bieżni, Jesse Owens potrafił przespiać 14 godzin w okresie Olimpiady 1934, a przed każdymi

zawodami leżał wyciągnięty na wzrak przez godzinę.

Znany francuski rowerzysta Faure — holdując dobrej strawie i wypoczynkowi, Kładzie się spać o 8-miej wieczór, wstaje zaś o 9-tej rano.

Ładounięcy, stanowiący taką atrakcję na bieżni, nie cierpi chłodzenia, a wypoczywa całymi godzinami, nabierając w ten sposób sił.

Wszystkie uzyskiwane szczegoly z życia innych zapasnikow wykazują, że wy poczynek w postawie leżącej zajmuje w ich życiu od 13 do 18 godzin na dobe.

FAN TADUZZ

— 191

Panny mówily, że ja jestem zakochana; Jużci jeżeli kochoam, to już chyba Pana”. Tadeusz rad z takiego miłości dowodu. Wziął ją pod rękę, ścisnął, i wyszł z ogrodu Do pokoju damskiego, do owej komnaty, Kiedy Tadeusz mieszkał przed dziesięciu laty.

Teraz bawił tam Rejent, cudnie wystrojony. I usługiwał damie, swojej narzeczonej, Biegając i podając sygnety, łańcuszki, Słoiki i flaszeczki i proszki i muszki; Wesół, na pannę młodą patrzył triumfalnie. Panna młoda kończyła robić gotownie. Siedziała przed zwierciadłem, radząc się bóstw wzdęku. Pokojowe zaś, jedne z łażkami w ręku Odświeżają nastęgie warkoców pierścionki, Drugie, klejąc, pracują około fałbonki.

Gdy się tak Rejent bawi ze swą narzeczoną, Kuchcik stuknął doń w okno: kosa postrzeżono! Kot, wykradłszy się z łozy, przemiętnął po łacie I wskoczył w sad pomiędzy jarzyny wschodzące; Tam siedł, wystraszył go łacono z rozszadką; I uszczuć, postawiwszy charty na przemyku. Bieży Asesor, ciągnąc za obrót Sokola. Poślępsza za nim Rejent i Kusęgo woła. Wojski obu z chartami przy płocie ustawil. A sam się z płacką muszą do sadu wyprawił. Depcząc szwaczac i klaszaczac, bardo zwierza trwożni! Szwaczacz, trzymając każdy charta na obroży, Ukazują palcami, skąd zając wyruszy. Cmokają zelich; charty nastawily uszy. Wytknęły pyski na wiatr i drża niecierpliwie, Jak dwie strzaly, złożone na jednej ciętwie. Wtem Wojski krzyknął: „Wyczał!” Zając smyk z za płotu Na łańce, charty za nim i wnet bez obrótu, Sokół i Kusy razem spadli na szaraka. Ze dwóch stron w jednej chwili, jak dwa skrzydła ptaka, I zęby mu jak szpony zatopił w grzbiecie. Kot jęknął raz, jak nowo narodzone dziecko, Zależniel! Biegnąc szwaczacz, już leży bez ducha. A charty mu sierść białą targają z pod brzucha.

Szwaczaczę poglaskali psy, a Wojski tymczasem Dobył nożyk strzelecki wiszący za pasem, Odrznięt skoki i rzeki: „Dziś równa odprawa Weźma pieski, bo równa pozyskali sławę, Równa ich była rozgłos, równa była praca; Godzien jest pałac Paca, godzien Pac pałaca,

muszki — sztuczne maleńkie muszki, umyślnie dla podniesienia „wadzioków” przyklepane na tuarcz, robić gotownie — stroić się, bóstwami wzdęku były w Rzymian Grzech fałbonki — fałbany, obszyta sukni, rozszadnik — ogród z roślinami, przeznaczonymi do roszadania, skoki — nogi zajęce; odprawa, w języku myśliwskim, tyle co nagroda w części zwierziny upolowanej.

Przypominamy o wplacie prenumeraty za bieżący miesiąc. Abonentom zalegającym z wpłatą, wysyła pisma zostanie wstrzymana

R. KOWALICZKO

„Duch Zwycięzca”

Nocą — ucho moje przykładam do ziemi by słuchać w niewoli zatracenia głuszy czy wśród zmyru zwidów nierzalnych cieni Duch — Zwycięstwa powstał i na bój wyruszył?!

Ziemia drży i dudni armatnimi strzałami, Jęczy pod kołczastymi zasieków uściskiem, I pletzi się w okopów betonowych zwały I pionie wybuchów nieskończonych błyskiem. —

Piaski pustyni dalekich, trzeszawiska, śnieg,, niebosłone szczyty i morskie głębiny, niby kielich pełen ludzką krwią po brzegi, stoją w piaszczu późóg purpurowo-sinym...

Słucham uchem przy ziemi i wzrok w dal wyciągam przeczuciami przed się wychodząc na zwłady, aby ujrzyć z męki zrodzonego Syna, który gwałt poniół i zabiłnani rany!..

Leżę słuch mój za słaby, a wzrok mój zbyt grzeszny I nic w krag nie widzę ani slyszę w kolo tylko jakiś podmuch niezmierny — powietrzny Spływa ukojeniem na zmęczone czolo..

Oto wiem... to właśnie w czekania godzinie, narodzony z śmierci zwycięzów przemocy, wstaje Duch Zwycięzca na ziemskiej kralnie i slysząc czyn zbóżny — pośród grobów kroczy...

